BÓG NA CIEBIE CZEKA

# List 27

## Equipes Notre-Dame Polska

wrzesień
październik
listopad
2009 r.

www.end.org.pl

# OD REDAKCJI

KOCHANI, Witajcie!

Ten numer „LISTU" jest pierwszym, który powstał przy udziale Waszym i nowego zespołu redakcyjnego. Odtąd, przez pewien czas będziemy spotykali się z Wami na kartach „Listów" naszej wspólnoty.

Jesteśmy „nowi", nie w naszym Ruchu, ale w posłudze, którą nam powierzono, przynajmniej od strony technicznej tej posługi, w części Ducha ufamy, że … JEST w nas. Na szczęście dla nas, raczej nie można tych dwóch części rozdzielić. Ufamy, że przy pomocy Ducha Świętego i Waszej - tej modlitewnej - i tej równie trudnej pomocy jaką jest gromadzenie i przesyłanie materiałów do „Listu" zdołamy wypełniać naszą posługę na tyle dobrze, aby jedno z naszych zadań wynikających z karty: ***„lektura artykułu redakcyjnego LISTU END"*** nie było dla nikogo udręką. Życzymy Wam, aby to czytanie było radosnym spożywaniem pokarmu, który razem przygotujemy i - prośba - niech każdy pamięta o swojej odpowiedzialnej cząstce, bo co będzie jeżeli zabraknie tego, który miał dosypać soli do naszej potrawy, a co będzie jeżeli ten od pieprzu za bardzo będzie chciał być zauważony?

Zapraszamy Wszystkich, małżonków i kapłanów, podwińmy rękawy, załóżmy fartuszki i wspólnie gotujmy potrawę smaczną:

**„LIST EQUIPES NOTRE-DAME POLSKA"** ,

a jej zapach niech przyciąga innych małżonków i kapłanów. **Smacznego!**

**Dziękujemy, za wszelką pomoc, której doświadczyliśmy do tej pory. Prosimy nie kojarzyć druku naszego „LISTU' w kolorze z nowym zespołem redakcyjnym, to za sprawą naszych poprzedników, Uli i Janusza.**

W imieniu zespołu redakcyjnego,
Danka i Marek Szczepaniak

List jest pismem do użytku wewnętrznego ruchu
**Equipes Notre-Dame**
**Region Polska**

E-mail: **list@end.win.pl**

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Materiały tłumaczone z języka francuskiego wykorzystane za zgodą ERI END.

Zespół Redakcyjny
Danka i Marek Szczepaniak
Małgorzata i Mariusz Dworaczyk
Małgorzata i Paweł Strzeszyńscy

# SŁOWO PARY ODPOWIEDZIALNEJ REGIONU

**Kochani przyjaciele,**
**pary małżeńskie i doradcy duchowi END.**

## Bóg na ciebie czeka.

Rozpoczynamy kolejny rok pracy formacyjnej w naszych małżeństwach i ekipach. Pragniemy go przeżyć wsłuchując się głębiej w słowa naszego założyciela Ojca Henri Caffarela, który zachęca nas do modlitwy; modlitwy małżeńskiej, wspólnotowej, ale przede wszystkim modlitwy osobistej słowami: „**Bóg na ciebie czeka, aby przywrócić ci nadzieję, dać ci ufność, uleczyć twoje rany, wypełnić twoją pustkę".**

Ojciec Henri Caffarel przywiązywał wielką wagę do modlitwy. Tak ważnej i fundamentalnej dla życia chrześcijańskiego sprawie poświęcił całe swoje życie, szczególnie swoje ostatnie lata w Troussures. Nauczył nas podchodzić do niej z miłością. Zawsze podkreślał konieczność tego spotkania z Panem. Nauczyć się modlitwy, umieć się modlić, uczynić nasze życie modlitwą – jak mówił, to z pewnością cel naszego wzrastania. Ten moment tajemniczego i głębokiego spotkania z Panem jest decydujący dla naszej wiary. To sposób **„Aby oddawać Mu cześć i Go wielbić".**

Gdy chrześcijanin przychodzi do Chrystusa z poczuciem, że zwraca się do kogoś znanego i obecnego, modlitwa zmienia się zupełnie – naucza O. Caffarel. Przestaje być myśleniem o kimś znanym jedynie ze słyszenia lub o nieobecnym przyjacielu, a staje się rozmową z żywą osobą, która słyszy i reaguje. Jest spoglądaniem z miłością na istotę, która patrzy na nas z miłością, jest obecnością dla kogoś obecnego. Chodzi o coś zupełnie innego niż postrzeganie zmysłowe. Rzecz odbywa się na zupełnie innym poziomie: „oczy naszego serca", żeby użyć określenia św. Pawła (patrz Ef 1, 18), otworzyły się… Potem modlitwa znów się zmieni. Przez zażyłość z Chrystusem chrześcijanin wprowadzony zostanie przez Niego samego w zażyłość z Ojcem.

W jednym z listów O. Caffarel podkreśla pewien aspekt, który pozwala na nowo odczytać sens modlitwy i zbliżać się do Boga ze szczególną ufnością.
**„Bóg na ciebie czeka!" –** przypomina nam O. Caffarel.

W każdej chwili wiemy, że Bóg nas oczekuje. W każdym momencie naszego życia, w każdej chwili dnia. Ta pewność powinna nam towarzyszyć zawsze i pomóc przeżywać chwile modlitwy z większą prostotą i radością.

Jak nie przyjść z radością do Tego, który czeka na nas z cierpliwością, spokojem i wiernością? Jakże moglibyśmy nie chcieć rozmawiać z Nim, odsłonić przed Nim i powierzyć Mu całego naszego życia? On czeka na nas, aby nas przyjąć z miłością.

Ojciec Henri Caffarel uczy nas, że modlitwa jest otwarciem się na Boga, na Jego działanie, aby mógł nam przekazać swoją istotę i swoje życie. Oczywiście, otwieramy się już na Niego przez odwołanie się do Jego Słowa, do sakramentów. Ale jest jeszcze problem przyswojenia sobie uświęcającej mocy sakramentów, a to dokonuje się jedynie przez modlitwę. Modlić się to w gruncie rzeczy ofiarować siebie Bogu, pozwolić Mu swobodnie stwarzać mnie na nowo. A to oznacza: pozostawić Mu swobodę dokonywania cudów łaski, które dzieją się w tym, kto pozwala Mu działać.
Bóg działa we mnie nie tylko w chwilach modlitwy, ale przez cały dzień, o ile z miłości do Niego staram się wypełniać Jego wolę. Modlitwa jest momentem uprzywilejowanym, w tym sensie, że staję się wtedy podatny, plastyczny, otwarty, gotowy na przyjęcie działania Boga, który realizuje swoje dzieło.
Dalej naucza, że modlitwa nie tylko pozwala Bogu dopełnić swojego dzieła we mnie, ale także dopełnić go za moim pośrednictwem. Bóg chce mieć we mnie współpracownika, albo raczej działa tak, abym był giętki i posłuszny w działaniach, które chce kontynuować w świecie, za moim pośrednictwem, dla swojej czci i swojej chwały: „by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno”.

Właśnie po to jest modlitwa:

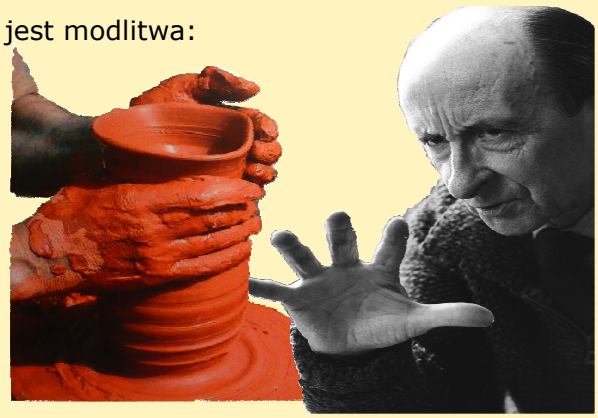

**„Aby Bóg, jak garncarz glinę, modelował mnie na swój obraz”.**

Kochani.

W tym roku formacyjnym chcemy gromadzić się wokół osoby naszego założyciela Ojca Henri Caffarela. Chcemy poznawać człowieka, który żył ze wzrokiem skierowanym ku Bogu, co pomagało mu dostrzegać innych ludzi. On żył w pełni swoim powołaniem kapłańskim, stale idąc u boku tych, którzy są powołani, by żyć swoim powołaniem małżeńskim.

Papież Benedykt XVI ogłaszając Rok Kapłański od 19 czerwca 2009 r. do 19 czerwca 2010 r. powiedział: „Bez ich posługi nie byłoby Eucharystii, misji i samego Kościoła".

Pamiętajmy w tym roku szczególnie o naszych doradcach duchowych, módlmy się o ich uświęcenie, aby skutecznie i żarliwie głosili nam Ewangelię. Sakrament kapłaństwa jest bowiem nieocenionym darem dla całej ludzkości, ponieważ poprzez niego Jezus uobecnia swoją zbawczą misję w świecie. Poprzez posługę kapłanów przebacza grzechy, a w Eucharystii daje nam życie wieczne.

**Pozostający w miłości i modlitwie**
**Maria i Leszek.**

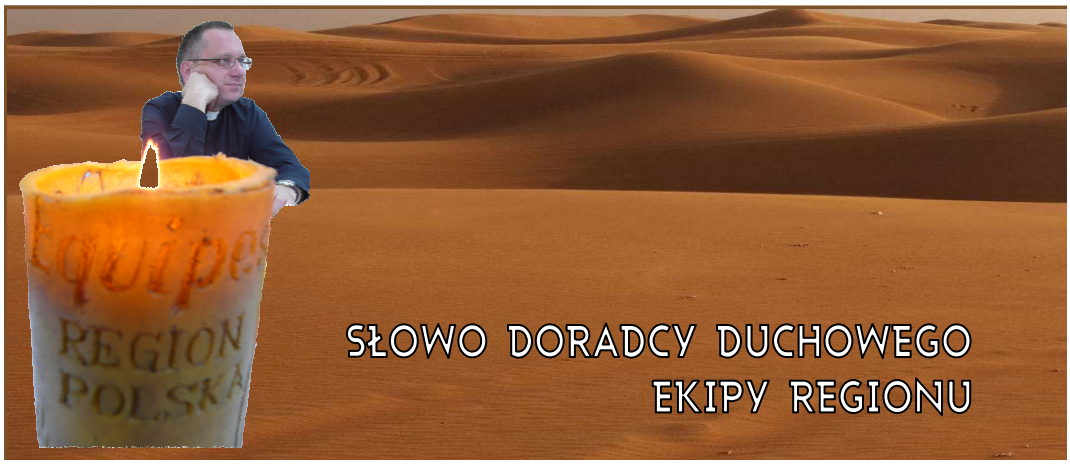


# MODLITWA OSOBISTA

Wśród zadań małżeństw należących do Equipes Notre-Dame znajduje się modlitwa osobista. Mogłoby się wydawać, że ujmowanie w formę specjalnego zobowiązania, rzeczy tak fundamentalnej dla każdego chrześcijanina, jest pewną przesadą. Wrażenie takie wynika z różnic językowych. W j. francuskim słowo prière oznacza zarówno prośbę, jak i modlitwę. O. Caffarel używa jednak innego słowa: oraison (modlitwa), którego znaczenie tłumaczy następująco:

***„Przez modlitwę rozumiem zasadniczo to, co przyjęło się nazywać modlitwą myślną… Jest to spotkanie duszy z Bogiem… Słowa 'rozmowa', 'zajmowanie się Bogiem' mogą prowadzić do nieporozumienia, że modlitwa polega głównie na mówieniu w duchu do Boga. Tymczasem jest ona aktem fundamentalnym, który angażuje całego człowieka. Wyrażeniem, które najpełniej oddaje sens wewnętrznej aktywności człowieka na modlitwie, jest: być obecnym przed Bogiem"***
*(Henri Caffarel, Présence à Dieu, ss. 16-17).*

Dla samego o. Caffarela codzienne stawanie przed Bogiem było logicznym następstwem więzi miłości, jaka łączyła go z Chrystusem. Adeptów swojej szkoły modlitwy w Troussures zachęca do półgodzinnej modlitwy wewnętrznej każdego dnia. Zalecenie dla ekip z 1970 r. mówi o minimum 10 minutach modlitwy osobistej dziennie. Nie jest to dużo, ale pośpiech w jakim żyjemy, może sprawić, że i to stanie się trudne do zrealizowania.
Człowiek potrzebuje stanąć przed Bogiem, aby odnaleźć siebie. Zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, i tylko wpatrując się w Jego oblicze zrozumiemy kim jesteśmy. Modlitwa wewnętrzna

jest takim momentem duchowego „wpatrywania się” w oblicze Boga. W jej wyniku człowiek poznaje własną nędzę i wielkość Bożego miłosierdzia, a jego wola łączy się z wolą Bożą w akcie całkowitego posłuszeństwa na wzór Chrystusa: „nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie”. Modlitwa nie prowadzi jednak do rozpłynięcia się człowieka w Absolucie, jak sugerują pewne techniki kontemplacyjne Wschodu, ale buduje i umacnia relację międzyosobową człowieka z Bogiem.
Aby to spotkanie człowieka z Bogiem nie było niczym zakłócane, potrzeba pewnego oderwania od codziennych spraw, potrzeba „wyjścia na pustynię”, gdzie głos Boga, przemawiającego do serca ludzkiego, może być lepiej słyszany. O. Caffarel zwraca uwagę na właściwy wybór miejsca, czasu, pozycji ciała, aby człowiek mógł przez kilka minut pozostać sam na sam z Bogiem.
Nie możemy się też zniechęcać, jeśli modlitwa nam nie wychodzi tak, jak sobie wyobrażaliśmy.

***„Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami”*** *(Rz 8, 26).*

***„Módlcie się. Źle, być może, ale módlcie się – zachęca O. Caffarel uczestników ‘Tygodni modlitwy’ – Nie przyjechaliście tu, aby podjąć decyzję o modlitwie, ale żeby zacząć (albo odnowić) natychmiast życie modlitwy”***
*(Jean Allemand, Henri Caffarel. Un homme saisi par Dieu, s. 201).*

Modlitwa wewnętrzna, to nasze codzienne rekolekcje. Dzięki wsłuchiwaniu się w głos Boga i wpatrywaniu w Jego oblicze, jesteśmy zdolni usłyszeć głos drugiego człowieka i rozpoznać w nim Chrystusa. Modlitwa nie odrywa nas od świata i jego problemów. Przeciwnie – ***czyni nas gotowymi do współpracy w dziele Bożym w świecie.***

W tym roku formacyjnym swoją posługę rozpoczyna nowa **Ekipa Regionu**. W lipcu powołane małżeństwa spotkały się w Poznaniu gdzie nastąpiło zapoznanie oraz podział obowiązków. Oto krótkie przedstawienie poszczególnych par:

**Ks. Marek Pluta** – *Doradca Duchowy Ekipy Regionu*. Mieszka w Łodzi sakrament kapłaństwa przyjął 11.06.1988 r. Wykłada filozofię w seminarium. Pełni posługę duszpasterską w parafii p.w. Najświętszej Eucharystii w Łodzi. Służy również ekipom jako doradca duchowy. Na zaproszenie do współpracy z ekipą regionu z ufnością i pokorą powiedział: ***„ Tam gdzie mnie potrzebują Pan Bóg obdarzy potrzebną łaską".***

**Maria (Majka) i Leszek Kukułka** – *Para Regionu*. Mieszkają w Rybniku. Sakrament małżeństwa zawarli 14.10.1995 r. Mają długo oczekiwaną córkę Faustynę, która przyszła na świat po pielgrzymce do Lourdes. Pragną jak najlepiej służyć małżeństwom. Uczą się przyjmować ludzi takimi, jakimi są. Oddają swoją posługę Panu Bogu oraz polecają się modlitwie wszystkim członkom ruchu.

**Lucyna i Krzysztof Wysoccy** – odpowiedzialni za *rekolekcje*. Mieszkają w Poznaniu Sakrament małżeństwa zawarli 05.10.1985 r. Mają dwóch synów: Adam 21 lat, Jakub 18 lat. Mają nadzieję że w duchu współodpowiedzialności uda się zaktywizować więcej małżeństw przy organizowaniu i prowadzeniu rekolekcji. Ufają, że dzięki modlitwie, Eucharystii i zawierzeniu podołają nowej posłudze.

**Marta i Andrzej Dębowscy** – odpowiedzialni za *finanse ruchu* , *Stowarzyszenie Przyjaciół O. Caffarela i Orędowników*. Mieszkają w Głogoczowie ok. 20km od Krakowa. Zawarli sakrament małżeństwa 29.08 1992 r. Mają trzy córki: Magda 16 lat, Monika 14 lat, Małgorzata 13 lat. Pragną jeszcze bardziej promować dzieło orędowników i stowarzyszenia. Umacnia ich łaska codziennej Eucharystii.

**Danuta i Marek Szczepaniakowie** – odpowiedzialni za *redagowanie Listu END*, oraz *kroniki Regionu* Mieszkają w Rakoniewicach ok. 70 km od Poznania. Sakrament małżeństwa zawarli 31.08.1991 r. Mają czwórkę dzieci: Marcin 17 lat, Karolina 14 lat, bliźniaczki Tola i Ola 9 lat. Są pełni zapału i ufają, że dzięki modlitwie, którą są otoczeni podołają nałożonym obowiązkom.

Poznań
Rakoniewice
ŁÓDŹ
Rybnik
Głogoczów

*„Mając świadomość naszej małości i niedoskonałości odpowiadamy „tak" na to powołanie, ponieważ wiemy, że nie będziemy sami.*
*Kiedy przyjmujemy służbę, odbieramy ją jako dar. To jest prezent, który pochodzi od Pana (więc dlaczego mielibyśmy odmówić?).*
*Poddajemy się łasce tego daru, Panu powierzając uczynienie z nas pokornych sług."*

(Hervé i Genevievé de Corn - „Sens służby, Duch służby")

Kochani !

Pragniemy podziękować Dobremu Bogu, że wezwał nas do posługi pary odpowiedzialnej Sektora Kujawskiego. Bóg ma swoje plany i posługuje się nawet takim marnym narzędziem jak my. Zdajemy sobie sprawę, że sami nic nie możemy, potrzeba ogromu modlitwy naszej i Waszej kochani Małżonkowie. Cała siła i moc w Bogu i Maryi. Obiecujemy kroczyć drogą proponowaną przez Ruch END i wiernie służyć wspólnocie małżeństw END oraz wsłuchiwać się w Wasze głosy. Wierzymy, że wspierać nas będziecie swoją modlitwą i będziecie dla nas wyrozumiali.

Jesteśmy małżeństwem od 34 lat i mamy troje dorosłych dzieci. Mieszkamy w Toruniu i od 2003 roku jesteśmy w END.

Dziękujemy bardzo serdecznie ks. Adamowi Ceynowa proboszczowi w Świerczynkach, który mimo licznych obowiązków kapłańskich zechciał zostać naszym doradcą duchowym. Dziękujemy również Marylce i Włodkowi Woźniakom z Kutna oraz Kasi i Waldkowi Zajączkowskim z Bydgoszczy za życzliwe przyjęcie naszej propozycji posługi w ekipie sektora.

Kochani.

Zadaniem naszym jest służba małżeństwom sektora oraz strzeżenie wierności Ruchowi poprzez częste sięganie do Karty. Dawanie siebie z miłością oraz pełne zaangażowanie w służbę Ruchowi oparte na modlitwie i Eucharystii. Zapewniamy o miłości braterskiej oraz modlitwie i prosimy o wsparcie duchowe.

Szczęść Boże
Hania i Kazik Breza

## END - obchody 25-lecia w Trynidadzie

Ekipy w Trinidadzie obchodzą rok jubileuszowy związany z 25 rocznicą ich pierwszego spotkania ekipy. Dzisiaj, mając do dyspozycji pocztę elektroniczną, video-konferencje i inne nowoczesne środki komunikacji, trudno wyobrazić sobie, czym było założenie nowej ekipy w nowym kraju, z drugiej strony oceanu, używając tylko poczty tradycyjnej (drogą morską, nie lotniczą!). Na szczęście, Ojcu Neil Rodriguezowi nie tylko nie brakowało wyobraźni i determinacji, aby propagować Ekipy w Trynidadzie, ale przede wszystkim podtrzymywał więzi poprzez korespondencję. Ten wzruszający powrót wstecz ukazuje, że Ojciec Neil obdarzony był wielką cierpliwością, jak przystało na przyszłego arcybiskupa – ponad rok oczekiwania na spełnienie jego prośby o zgodę na założenie nowej ekipy. Niepokój dawnego arcybiskupa Pantin w kwestii pomnażania i rozwoju małych grup okazał się uzasadniony. W tej chwili jest to problem aktualnego arcybiskupa, Edwarda Gilberta. W każdym razie, teraz ekipy włączyły się w pracę komisji do spraw małżeństwa i życia rodzinnego. Małżeństwa należące do ekip cieszą się uznaniem za ich mądrość i doświadczenie, ale stanowią pewnego rodzaju konkurencję dla innych licznych grup związanych z rodziną i w związku z tym ich ekspansja jest trudniejsza. Niektóre małżeństwa nie widzą potrzeby przynależności do kilku grup.

Za zgodą arcybiskupa Pantin, zostały wysłane listy do Paryża. Jim i Teresa Pratt, z Wielkiej Brytanii, pełnili rolę małżeństwa pilotującego drogą pocztową. Ich pierwsze listy zostały zachowane (prawdopodobnie nigdy więcej nie czytane przez te 25 lat!) - podobnie jak listy od Dona i Sheili Gallagher, małżeństwa brytyjskiego, które ich zastąpiło - poprzez które, no kilku zaledwie kartkach, próbowali podzielić się swoimi latami doświadczeń z bycia członkami ekip. Na szczęście anonimowy sponsor dał pieniądze potrzebne na wyjazd do Trinidadu, aby umożliwić Jimowi i Teresie spotkanie z ekipą, którą pilotowali. Ich pierwsza ekipa ciągle trwa w pierwotnym składzie: 4 małżeństwa i Ojciec Neil jako doradca duchowy. Jedno z pierwszych małżeństw jest aktualnie Parą Odpowiedzialną Sektora, a inne Regionu. Niedawno Trinidad przyjął pierwsze małżeństwo „drugiego pokolenia", Sheldona i Sally Akai. Rodzice Sally: Franklyn i Vicky Polidore należeli do pierwszej ekipy.

Zeszłego lata, na początku roku jubileuszowego, Jim i Teresa zostali zaproszeni do Trinidadu, aby wziąć udział w uroczystościach. Został zorganizowany dzień rodziny w stylu „karaibskim". Niestety, jednak po wielu namysłach, Jim i Teresa uznali, że ich wiek nie pozwala im na odbycie takiej podróży. Jednak dzięki nowoczesnym technologiom mogli wysłać życzenia dla Ekip w Trinidadzie przez DVD! Jim i Teresa mieszkają w Whitley Bay, na północno – wschodnim wybrzeżu Anglii, w pobliżu miejsca, gdzie Beda Czcigodny napisał swoją historię kościoła anglojęzycznego w 731 r. po narodzeniu Chrystusa, nakreślając rozwój chrześcijaństwa w Europie po upadku Cesarstwa Rzymskiego. Jim i Teresa wysłali ekipom w Trinidadzie krzyż celtycki, symbol ducha misyjnego, który charakteryzował chrześcijaństwo w północno – wschodniej Anglii. Poza tym, małżeństwa z Anglii towarzyszyły ekipom w Indiach, Irlandii, Malawi i Nowej Zelandii.

W Trinidadzie, z ekipy pierwotnej narodziły się 4 sektory i w 1999 Trinidad stał się „sà«ubregionem". Dzisiaj Trinidad jest częścią Super Regionu transatlantyckiego razem z Wielką Brytanią, Irlandią, Afryką Południową i Malawi. W Trinidadzie jest ok. 30% katolików, 30% hindusów, znacząca wspólnota anglikańska i wiele innych grup chrześcijańskich. Jedno ze świąt narodowych w Trinidadzie to Przybycie Hindusów, upamiętniające przybycie w 1845 r. pierwszych pracowników kontraktowych z Indii do pracy na plantacjach po zniesieniu niewolnictwa. Aktualnie Trinidad jest mieszanką Afrykańczyków, Indian z Ameryki Południowej, Kreolów francuskich, Hiszpanów, Indian Amerykańskich, Hindusów, ale także Chińczyków i Europejczyków. Różnorodność religijna i kulturowa jest cechą charakterystyczną całego Super Regionu Transatlantyckiego. Tylko Republika Irlandii jest w nim krajem katolickim; w innych krajach katolicy są mniejszością i koegzystują z innymi religiami i z rosnącą liczbą osób bez żadnej religii.

**Helena i Paul Mc Closkey**
**Para Odpowiedzialna Super Regionu Transatlantyckiego.**

## „Proponuję rodzinom wezwać Maryję jako Naszą Panią od «tak»"

*(Ojciec Caffarel)*

***„Musimy podjąć wszelkie niezbędne inicjatywy, aby pomóc członkom ekip i ruchowi wsłuchiwać się w znaki czasu, nauczyć się komunikacji i dialogu na temat duchowości małżeńskiej i rodzinnej".***
(LOURDES 2006)

Czerpiąc z kierunków wyznaczonych w Lourdes, nasza refleksja podejmuje jeszcze raz zachętę do słuchania znaków czasu, do komunikacji i dialogu na temat duchowości małżeńskiej. W nich możemy dostrzec postawę Maryi, kobiety słuchania i płodnego dialogu z Bogiem (Łk 1, 16-38). Ojciec Caffarel nazywa ją «Naszą Panią od 'tak'« i zaprasza rodziny do wzywania jej tym tytułem. **«To Maryja, pokorna służebnica 'tak', uczy duszę jak powiedzieć jeszcze raz i jak żyć na co dzień „tak" pierwszego dnia; jak - ponieważ Maryja «zachowywała wszystkie te sprawy w swoim sercu» - w ciszy miłości rozpalony płomień pierwszego 'tak' pozostaje zawsze żywy». (L'Anneau d'or, Mai – Août 1956).**

Prezentowanie Maryi Panny jako Tej, która swoim życiem powiedziała „tak", może przynieść odwrotne skutki, zwłaszcza w naszym współczesnym społeczeństwie, które jest nastawione na „nie". Nasza epoka jest epoką, w której wizja rzeczywistości jest zdecydowanie pluralistyczna; i nie tylko to, ale kontestacja i niezgoda na każdym poziomie są wręcz symbolami naszych czasów. W tym kontekście, ci, którzy mają odwagę powiedzieć „tak", mogą wydawać się osobami bez charakteru, samodzielności i oryginalności.

Wiemy jednak, że zaprzeczenie globalne i systematyczne jest równie bezkrytyczne i ułomne jak pasywne przyzwolenie na wszystko, co proponuje i narzuca społeczeństwo. Zaprzeczenie i zgoda nie mają wartości same w sobie, ale czerpią ją z wartości, które dzięki tym postawom są odrzucane lub akceptowane. Chrystus, który okazał się rewolucjonistą w stosunku do sposobu życia opartego na egocentryzmie, wykorzystywaniu i fałszywej religijności [ *„A ja wam powiadam…* (Mt 5,22 nn); *«natomiast biada wam…* (Łk 6, 24 nn)] jest równocześnie Tym, który zawsze wypełnia wolę Ojca (zob. J 4, 34; 8, 29).

Święty Paweł streszcza jego istnienie w ten sposób: *„Syn Boży, Chrystus Jezus, Ten, którego głosiłem wam ja i Sylwan, i Tymoteusz, nie był 'tak' i 'nie', lecz dokonało się w nim 'tak'. Albowiem ile tylko obietnic Bożych, w nim wszystkie są 'tak'. Dlatego też przez Niego wypowiada się nasze 'Amen' Bogu na chwałę"* (2Kor 1, 19-20).

Pod tym względem, Maryja z Nazaretu, która dokonała wyboru o ogromnym znaczeniu dla świata mówiąc „tak" Bogu, staje się wzorem także dla nas. Dla liturgii bizantyjskiej Zwiastowanie jest świętem „Dobrej Nowiny", „Euaggelizmos". Tytuł naprawdę znaczący: chodzi o pierwsze ewangeliczne głoszenie Chrystusa, w pełni czasów. To bardzo radosne przesłanie zostało powierzone Maryi.

W tym wydarzeniu Maryja Panna nie jest tylko postacią indywidualną, ale reprezentuje całą ludzkość. W niej cały świat otrzymuje przesłanie o zbawieniu w Chrystusie. W tej tajemnicy celebrujemy objawienie Syna Bożego, który staje się człowiekiem dla nas i jednocześnie

wpatrujemy się w Maryję, która Go przyjmuje w imieniu wszystkich. Chrystus i Maryja Panna są świadkami całkowitego posłuszeństwa woli Ojca. Przez „tak" Syna Bożego zaczyna się *„jedność głęboka i nierozerwalna natury boskiej z naturą ludzką w jedności Osoby Słowa"*(Paweł VI, Marialis Cultus, 2.02.74).

Te refleksje zachęcają nas do odnalezienia siebie zarówno jako słuchaczy znaków czasu, jak i posiadaczy charyzmatu; to znaczy szerzenia naszego ruchu. Idea ruchu, który dokonuje prozelityzmu i zadowala się powiększaniem liczby członków, musi być od nas daleka. Nawet, gdy propagujemy ruch, nasza propozycja staje się powołaniem dla tego, kto głosi i dla tych, którzy słuchają. Aby to zrozumieć, kilka interesujących wspomnień Ojca Caffarela. Sens tworzenia ekip: *„Powstanie ekip Notre Dame poza granicami oceanami stawia nowy problem. Czy należy powołać w każdym kraju autonomiczne kierownictwo czy zachować wielki Ruch z jednym kierownictwem? Długo debatowano nad tym pytaniem na spotkaniach międzynarodowych i ostatecznie opowiedziano się za formułą jednolitego Ruchu. 'Na płaszczyźnie duchowości nie ma granic'" („Vocation et itineraire" 1959, Anneau d'Or* nr 87-88, „Tysiąc małżeństw w Rzymie").
W odniesieniu do szerzenia Ruchu: Ojciec Caffarel zareagował na wymówki, które często robiono ekipom, że uważają się za zamkniętą elitę. **„Zapraszam was do dumy i skromności zarazem. Do dumy, ponieważ mamy misję do wypełnienia, misję z pewnością ograniczoną, ale jednak misję... Ale ja chcę także, abyście mieli silne poczucie waszego ubóstwa. Jesteśmy grzesznikami, dlatego nie możemy pysznić się otrzymaną misją, ale przeciwnie, musimy odczuwać jej ciężar. Ale uwaga, skromność, pokora chrześcijańska nie może być czymś, co irytuje, osłabia odwagę".**
Wracając do tekstu Zwiastowania: Maryja Panna jest przedstawiona przez Łukasza jako prosta dziewczyna z Galilei, pokorna służebnica Pana. Nie ma żadnych tytułów honorowych do przedstawienia: w Jej ubóstwie zbawienie jaśnieje jako czysty dar Boży. Jej istnienie przypomina nam, że wielkość nie tkwi w nadzwyczajnych dziełach, ani w szczególnych przywilejach, ale w przyjęciu z ufnością daru Pana Boga. Nie chodzi tutaj z pewnością o postawę pasywną: doświadczenie chrześcijańskie określa się jako odpowiedź Panu, który bierze inicjatywę i powołuje do współpracy w wierze.
W Zwiastowaniu podkreśla się uczestnictwo człowieka w projekcie Boga. Ukazuje nam ono „styl Boga", który obdarza człowieka zaufaniem i pobudza do odpowiedzialności. Sobór zauważa, że Maryja „nie była biernym narzędziem w rękach Boga, ale że współdziałała w zbawieniu człowieka, w wolności swej wiary i posłuszeństwa" (Lumen Gentium 56).

że Maryja „nie była biernym narzędziem w rękach Boga, ale że współdziałała w zbawieniu człowieka, w wolności swej wiary i posłuszeństwa" (Lumen Gentium 56).
Paweł VI wskazuje Maryję jako wzór dla kobiety naszych czasów: *„… spragniona uczestnictwa w podejmowaniu decyzji przez wspólnoty, będzie kontemplować z wewnętrzną radością Maryję, która, wywyższona do dialogu z Bogiem, daje swoją aktywną i odpowiedzialną zgodę nie na rozwiązanie jakiegoś drobnego problemu, ale na to dzieło ponad wiekami… wcielenie Słowa…"* (MC 37).
Postać Maryi taka, jaka ukazuje się w Zwiastowaniu, konstytuuje ideał nie tylko współczesnej kobiety, ale wierzącego, chrześcijanina jako takiego. W tym fundamentalnym wydarzeniu naszej wiary, wyraża ona najlepiej postawę Kościoła, powołanego do przyjęcia Pana i do współpracy z Nim w zbawianiu świata. Wyraża też najlepiej sens naszej obecności w służbie światu i, w świecie, w służbie miłości.

**GŁOSZENIE**

*„Jakiej przyszłości można by oczekiwać dla Kościoła, gdyby światłe przesłanie Chrystusa na temat małżeństwa dotarło do czterech stron świata, gdyby porwało wielka liczbę młodych par, gdyby kierowało życiem coraz większej liczby rodzin, w których Bóg byłby kochany przez wszystkich i ponad wszystko".*
(O. Caffarel – 4 maja 1959)

Wiadomo, że racją bytu naszego Ruchu jest pomaganie małżonkom w odkrywaniu bogactwa sakramentu małżeństwa i w życiu duchowością małżeńską. Czytamy o tym w trzecim rozdziale Przewodnika Equipes Notre-Dame. Synteza przedstawiona przez samego Ojca Caffarela mówiła, że „Ekipy Notre-Dame mają jako cel zasadniczy pomagać małżeństwom w dążeniu do świętości". I, aby nie było żadnych wątpliwości, dodał: „Ani więcej, ani mniej".

To dlatego jest ważne, żeby małżeństwa miały świadomość racji, dla której dołączyły do Ruchu. Chodzi o to, aby rozpoznać to, co jest najważniejsze. Możemy znaleźć w Ekipach i nauczyć się wielu dobrych rzeczy, np. lepiej się modlić, nawiązać nowe przyjaźnie, studiować ważne tematy. Są także ludzie, którzy wchodzą do Ekip, aby zrobić przyjemność współmałżonkowi, czy księdzu, proboszczowi itd. Pomiędzy tymi motywami, jedne są ważne, inne mniej, ale żadne z nich nie prowadzą do tego co istotne: dążenia do świętości jako małżeństwo, w kontakcie ze świętością samego Boga, na co dzień.

Założyciel Ruchu w trakcie wyjątkowej konferencji, którą wygłosił na pielgrzymce w Rzymie w 1959 roku, stwierdził z radością, kiedy mówił o powołaniu i drodze END:„że zapraszając mężów i żony

do miłowania się coraz bardziej w małżeństwie, że zapraszając małżeństwa do miłowania się w ekipie, nie popierał izolacjonizmu, jak się obawiano".

Nie pomylił się zachęcając ich do miłości. Nie tej miłości po obniżonej cenie, którą świat rozpowszechnia, ale tej, której źródłem jest miłość Boga, która manifestuje się jako miłość - miłosierdzie między małżonkami, rodzicami i dziećmi, braćmi i siostrami.

O. Caffarel miał dowód, że „kiedy serce człowieka popełni nieostrożność otwarcia się na miłość Chrystusa, On je rozszerza do wymiarów Kościoła i świata".

I oto my, małżeństwa z Ekip, które robią, z większą lub mniejszą głębią, kilka kroków na drodze nawrócenia, naprzeciw społeczeństwa, które pyszni się niszczeniem wartości miłości, rodziny i wiary. Wobec świata pogrążonego w relatywizmie - jednej z największych plag współczesności, według Benedykta XVI, która pozwala mówić, że wszystko jest wartościowe, gdy nie ma wartości absolutnych, które by wytyczały kierunki działań ludzkich; że można wszystko zrobić, że wszystko jest dopuszczalne - kończy się dołączeniem do społeczeństwa konsumpcyjnego, gdzie młodzi są przyciągani przez wszystko, co może im dać przyjemność szybką i natychmiastową, bez żadnego wysiłku. Bez potrzeby zdobywania.

Jeśli każde małżeństwo z ekip przyjęłoby jako styl życia nowe przykazanie - miłujcie się wzajemnie tak, jak Ja was umiłowałem - odrzucilibyśmy niebezpieczeństwo powstania niepożądanych gett indywidualnego szczęścia grupki uprzywilejowanych. Znaleźlibyśmy, przeciwnie, małżeństwa i ekipy w oknach i drzwiach szeroko otwartych, aby widzieć i przyjąć o każdej porze tych, którzy są w potrzebie, aby rozwiązać problemy, które wyłaniają się wokół nich i czasami wydają się im odległe i nieosiągalne; uświadomiłyby sobie potrzeby tych, którzy pragną chleba i odnalezienia sensu życia.

Na gruncie miłości małżeńskiej i rodziny, małżeństwa z Ekip dołączyły do ostatnich sił heroicznego oporu. Wierzymy w miłość wierną i trwałą, odpowiednią do godności sakramentu małżeństwa, do siły wspólnoty, której Chrystus jest racją bytu.

Czy możemy nie głosić choremu światu, że Jezus zbawił miłość?

Czy możemy ukrywać radość z bycia uczniami zaangażowanymi we wprowadzanie Królestwa Bożego, tu i teraz?

Czy możemy nie być tymi, którzy ogłaszają wspaniałość łask otrzymanych od Boga, od tego Boga obecnego nawet w ubóstwie miłości małżeńskiej, naszego ideału i naszego szczęścia?

Tymi, którzy głoszą godność człowieka, szacunek dla tego jedynego bytu, jakim jest każdy z nas.

Tymi, którzy ogłaszają dar wiary, braterstwo, solidarność, wzajemną pomoc, która nas zbliża jednych do drugich, nie tylko mężów i żony, rodziców i dzieci, przyjaciół, ale wszystkie dzieci jednego Ojca?
W końcu, jest konieczne ukazywać człowiekowi naszych czasów prawdziwe oblicze Boga, to jest misja całego Kościoła. Jeśli chodzi o to, co stanowi więź życiową między mężczyzną a kobietą, ogłaszanie tego jest misją specyficzną małżeństw chrześcijańskich.
Ci, którzy myślą, że ta misja jest poza ich możliwościami, że nie mają czasu ani kompetencji, aby ją wypełniać, niech słuchają, co powiedział ze stanowczością Ojciec Caffarel: „Jesteście szczególnie uprawnieni do wypełnienia tej misji, ponieważ jesteście małżeństwami". I dodał „to od waszej miłości małżeńskiej, od waszej rodziny, świat bezbożny, nieświadomie, oczekuje świadectwa".

Czy chcemy odpowiedzieć na ten apel? Zacznijmy od lepszego przeżywania miłości małżeńskiej. Nie zadowalajmy się tym, co już zdołaliśmy osiągnąć w małżeństwie. Zawsze jest coś nowego do odkrycia, nowy krok do zrobienia.
Ogłaszajmy, przez świadectwo naszego życia, uzasadnienie naszej nadziei, tego Boga, który jest źródłem naszej miłości. Ogłaszajmy, że mieszka On w naszym małżeństwie, że Jego obecność jest tu decydująca, ponieważ jest On Bogiem żywym, który współdziała w rzeczywistości ludzkiej.
Jeśli jest prawdą, że słowa ulatują i że świadectwa przemijają, że świat pragnie bardziej świadków niż nauczycieli, to jednak nie zapominajmy, że Jezus jest żywym Słowem Boga, że Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami!

W Magnificat Święta Dziewica słowami obwieszczała wspaniałość Boga. Jej dusza ogłaszała wielkość Boga. Całe życie Jezusa potwierdzało to, co Anioł powiedział Maryi podczas Zwiastowania: Bóg zechciał stać się człowiekiem i zamieszkać pośród nas.

Niech małżeństwa z Ekip głoszą Boga, którego czczą i wychwalają przez swoje postawy, dzieła i słowa. Niech radosnym sercem chwalą Go za Jego moc: niech ich słowa wiary, nadziei i miłości zostaną potwierdzone przez autentyczność i prostolinijność ich chrześcijańskiego postępowania, przez świadectwo szczęścia, które umieli znaleźć, stworzyć i są gotowi dzielić.

Silvia i Chico Pontes

„Pamiętasz, ostatni raz byliśmy na rekolekcjach 6 lat temu (END w Kluczborkru). Obiecaliśmy sobie, że **znajdziemy wspólnotę**, bo w przeciwnym razie „zmarniejemy". I co? Minęło 6 jałowych lat, a my wciąż w tym samym miejscu, o ile nie gdzieś zupełnie na peryferiach wiary". Takie myśli wciąż pojawiały się, lecz niewiele z nich wynikało. Może żal do niego/niej – dlaczego nie motywuje, nie zachęca, nie rozmawia. Pewnie trochę zazdrości – inni potrafią, a nam nie wychodzi, a może zwyczajne lenistwo, lęk przed podjęciem zobowiązań czy wręcz pycha utwierdzająca w przekonaniu, że przecież nie jesteśmy jak inni. Przecież praktykujemy coniedzielną Mszę Św. , staramy się modlić z dziećmi, kierować się w życiu wartościami chrześcijańskimi, ale... Z czasem okazuje się, że to za mało i nie wystarcza, by wzrastać we wzajemnej miłości. Troski dnia codziennego, tempo życia, krzątanina wokół dzieci (obecnie Maciej 7, Weronika 4 lata) sprawiały, że zaczęliśmy się oddalać od siebie, Pana Boga. I pewnie ktoś z zewnątrz nawet by tego nie zauważył. Może i wyglądaliśmy nawet na tzw. porządną rodzinę. W głębi serca czuliśmy jednak, że to wszystko nie ma głębi, a tzw. szczęście małżeńskie, pojmowane po ludzku, jest kruche i ulotne.

Aż w końcu przyszła decyzja. Znikąd? Na pewno nie. Łaska od Pana. **Jedziemy.**

Wiedzieliśmy, że jeżeli rekolekcje to najprawdopodobniej będą to rekolekcje END. W styczniu rozpoczęliśmy poszukiwania i zarezerwowaliśmy wkrótce miejsce. Czekaliśmy z radością, ale i z niepokojem. Pojawiały się wątpliwości – po co jechać? Przecież jesteśmy słabi, naszego życia nie przepełnia modlitwa, kiedyś nic nie wyszło z naszych postanowień (byliśmy 4 lata w kręgu Domowego Kościoła, 2 razy na rekolekcjach).

Pojechaliśmy przekonani o słuszności decyzji. To miał być nasz jedyny, wspólny dłuższy wyjazd wakacyjny. I nie żałowaliśmy ani jednej chwili.

Przeżyliśmy piękny i błogosławiony czas codziennej Eucharystii, modlitwy i doświadczenia wspólnoty. Zdaliśmy sobie sprawę, że poznane rodziny to zwyczajni ludzie, mający za sobą różnorodne doświadczenia życiowe, borykający się z podobnymi problemami, ale trwający ze sobą w miłości i wspólnocie. Najbardziej ujęła nas pokora prowadzących rekolekcje, tj. ojca Andrzeja i pary prowadzącej – Izabeli i Andrzeja. Troska o drugiego, delikatność, doświadczenie

i autentyzm pozwalały nam (spoza wspólnoty END) poczuć się w grupie jak w rodzinie. Zapragnęliśmy na nowo trwania we wspólnocie. Nie trzeba było twardej agitacji. Postawa innych małżonków, ich dzielenie się doświadczeniem wiary i życia utwierdzało nas z każdym dniem, że bez wspólnoty będzie nam coraz trudniej trwać w miłości i jedności małżeńskiej.
Doświadczyliśmy, że chrześcijaństwo jest radosne, żywe i piękne, chociaż trudne. I nie dlatego, że takie czasy, bo czasy zawsze są trudne, ale dlatego, że wymaga. Nie bylejakości, ale oddania całego siebie współmałżonkowi i Bogu.

Jesteśmy głęboko przeświadczeni, iż odnowienie sakramentu małżeństwa pogłębiło naszą więź, która stopniowo i podstępnie rozluźniała się wraz z mijającym czasem. Na nowo odkrywaliśmy siebie. Zobaczyliśmy, jak wiele w nas ułomności i słabości, ile zmian trzeba wprowadzić, do czego na nowo powrócić.

Nie wspomnieliśmy jeszcze o temacie przewodnim rekolekcji, który miał dla nas olbrzymią wartość, gdyż od początku naszego małżeństwa (czyli od 11 lat) byliśmy świadomi jak wielką odpowiedzialnością będziemy obciążeni w wychowaniu naszych dzieci. Odkąd zostaliśmy rodzicami, tkwiło w nas głębokie pragnienie wychowania dzieci na osoby prawe, kochające Boga i ludzi, odważne w odkrywaniu powołania życiowego. Wiedzieliśmy też, że nasza słabość może przyczynić się do ich niepowodzeń. Dlatego też temat „Współczesne rodzicielstwo. Macierzyństwo i ojcostwo" było wyborem naturalnym. Nie rozczarowaliśmy się. Nowe wiadomości, spojrzenie innych na pewne problemy, wzajemne dyskusje i dzielenie się doświadczeniem wychowawczym pozwoliło nam na podjęcie na nowo refleksji nad naszym powołaniem do bycia matką i ojcem. To bezcenny dar.

Dziękując Panu Bogu i Maryi za czas rekolekcji i dar spotkania z drugim człowiekiem, prosimy wszystkich czytających nasze świadectwo o modlitwę za nas o wytrwałość w postanowieniach rekolekcyjnych.

**Szczęść Boże!**

**11-17 lipca 2009 r. Spała**

W dniach 7 do 13 sierpnia uczestniczyliśmy w rekolekcjach „Droga Błogosławieństw". Rekolekcje prowadził ks. Łukasz Grzonka MSF. Nad całością czuwali Marzena i Michał Mamczarzowie. Położenie Domu Rekolekcyjnego Księży Marianów „Stajenka" (Rzepiska k/ Jurgowa) na wzniesieniu, z którego rozciąga się wspaniały widok na Tatry, znakomicie ułatwiało przeżywanie nauk Chrystusa z Kazania na Górze. Góra to miejsce gdzie przemawia Bóg. My też przyszliśmy na to miejsce bo tu jest Bóg. Ksiądz Łukasz, z rzadko spotykanym połączeniem erudycji z prostotą przedstawienia prawdy, prowadził nas każdego dnia ku Bogu. Podkreślał, że wiara i świętość rodzi się ze słuchania. Najważniejsze to słuchać Boga i być mu posłusznym. Posłuszeństwo jest miarą naszej miłości do Boga. Bóg wszystko o nas wie; to my mamy uświadamiać sobie czego od nas oczekuje. Przyjąć to do czego Bóg nas powołał: indywidualnie i w małżeństwie żyć we wspólnocie z Bogiem. Jesteśmy razem, bo Bóg jest z nami. Mamy zawierzyć wszystko Bogu, bo wszystko jest z Jego łaski. Aby to osiągnąć niezbędna jest czystość serca i prawe sumienie. Czystość serca to nie tylko unikanie złych myśli i pokus, ale przede wszystkim predyspozycja duchowa pozwalająca oglądać Boga. O prawe sumienie trzeba stale dbać poprzez wsłuchiwanie się w głos Boga. Dzięki temu staniemy się „narzędziami" w rękach Boga; sprawiedliwymi, wypełniającymi jego wolę; dojrzałymi ludźmi o czystym sercu. Musimy jednak pamiętać, że idąc bezkompromisowo drogą błogosławieństw jesteśmy niczym w świecie, ale znakiem NADZIEI dla świata.

Po konferencjach księdza Łukasza „zasiadaliśmy razem", by wpatrzeni w piękno gór, rozważać świeżo usłyszane prawdy i szukać woli Boga.

Następnie przeżywaliśmy Eucharystię, a po obiedzie czas dla rodzin, w którym młodsi pędzili w góry na szlaki, a starszyzna dostojnie kontemplowała okoliczne widoki i rozkoszowała się niespotykanej świeżości powietrzem. Po kolacji Michał miał krótkie wprowadzenie do dyskusji, po którym spotykaliśmy się w grupach, by dzielić się swoimi problemami i przeżyciami na zasugerowane przez Michała pytania.
Pogodne wieczory zaczynały się popisami młodzieży przygotowanymi przez Kasię i Piotra, po czym Piotr przeistaczał się w wodzireja i podrywał wszystkich do wspólnej zabawy przy wsparciu i pod okiem Marzeny i Michała.

Dzięki Elżbiecie i Stefanowi Borecky'mi ze Słowacji wybraliśmy się na pielgrzymkę do Matki Bożej Levočskiej. Eucharystia celebrowana przez księdza Łukasza w Bazylice Większej w Levoči (słowackiej Częstochowie) była dla nas wielkim przeżyciem. Elżbieta i Stefan wraz ze swoją ekipą mają przyjąć we wrześniu kartę END.

Rekolekcje przebiegły we wspaniałej atmosferze dzięki otwartości i serdeczności uczestników, którą zachowali do końca, nie „urywając się" nerwowo w ostatnim dniu, ale znajdując czas na spokojne podsumowanie i serdeczne pożegnanie.

Bogu dziękujemy za łaskę uczestniczenia w tych rekolekcjach.

**MOGŁEM OSOBIŚCIE DOŚWIADCZYĆ DZIAŁANIA BOGA PRZEZ END.**

Podczas posługiwania jako opiekun dzieci na rekolekcjach END w Rzepiskach dane mi było bliżej poznać Ruch. Moi rodzice są w ekipach od kilku lat, lecz nie miało to większego wpływu na moje życie. Teraz dopiero mogłem osobiście doświadczyć działania Boga przez END.
Młodzież, którą zajmowałem się razem z Kasią Mamczarz okazała się bardzo kreatywna i zdyscyplinowana. Młodzi chętnie brali udział w przygotowanych zajęciach, a nawet niektórzy sami prowadzili zabawy, które znali z wcześniejszych rekolekcji. Praca z nimi pomogła mi rozwinąć zdolność przewidywania i pomysłowość. Był to czas uczenia się służby, przypatrywania się rodzinom i księdzu prowadzącemu, przez co mogłem troszeczkę rozeznawać swoje powołanie i odkrywać znaki od Stwórcy wskazujące cel mojego życia. Dziękuję Bogu, że przemawiał do mnie przez piękno gór, swoje słowo oraz spontaniczność i radość dzieci.

**Piotrek Staniszewski Sektor Mazowiecki - Łomża**

## „ ( ... ) G R Ó B ( ... ) człowieka,

**który odsuwał się w cień, by nie przesłaniać innym Boga."**

Ponieważ trasa naszego urlopowego wyjazdu przebiegała w pobliżu Beauvais, stolicy diecezji, w której w ostatnich latach życia mieszkał i pracował Ojciec Henri Caffarel, postanowiliśmy odwiedzić Troussures i pomodlić się na grobie Założyciela Equipes Notre-Dame. Z pozoru wydawało się to proste, ale było nam bardzo trudno odnaleźć niewielką mieścinkę, która nie widnieje na „normalnych" mapach Europy. Gdy już straciliśmy nadzieję, poprosiliśmy w modlitwie Ojca Caffarela, aby nam dopomógł i w końcu udało się nam odnaleźć - jedyny chyba w promieniu kilkudziesięciu kilometrów – drogowskaz do Troussures. Przy wjeździe do tej maleńkiej osady dostrzegliśmy mur otaczający mały cmentarzyk. Z ciekawości (bo spodziewaliśmy się, że musimy szukać czegoś nieco większego) zajrzeliśmy tam i, ku naszemu wielkiemu zdziwieniu, pośród około 30 grobów odnaleźliśmy grób Ojca Henriego. Ten wstęp był potrzebny po to, by wyrazić jak bardzo byliśmy zaskoczeni skromnością miejsca i skromnością grobu. Mimo, że wiedzieliśmy, iż wolą Ojca Caffarela był skromny pogrzeb i skromny grób, to jednak nie byliśmy przygotowani na to, co zobaczyliśmy. Bardzo skromny nagrobek, ustawiony w linii innych, bogatszych, nie zwraca na siebie uwagi. A jednak czuliśmy się tam bardzo wyjątkowo, może właśnie dlatego, że tak bardzo ten skromny grób pasował do naszego wyobrażenia człowieka, który odsuwał się w cień, by nie przesłaniać innym Boga. Odczuwaliśmy tam, to pewnie nasze emocje, jakąś szczególną więź z kapłanem, którego nigdy przecież osobiście nie poznaliśmy. Po modlitwie postawiliśmy na grobie zapaloną świecę naszego Ruchu, bowiem - w pewnym sensie - reprezentowaliśmy Was wszystkich. Wjechaliśmy jeszcze na chwilę na dziedziniec domu modlitwy (kilkadziesiąt metrów od cmentarzyka), a następnie pojechaliśmy dalej, bardzo jednak wewnętrznie podbudowani i radośni, że było nam dane „odwiedzić" Ojca Caffarela.

Urszula i Janusz

## Pan Bóg obdarzył nas jeszcze jednym "owocem".

Jesteśmy małżeństwem z prawie czteroletnim stażem, od dwóch lat jesteśmy związani z END i mamy dwuletniego synka z którym wybraliśmy się na tygodniowe rekolekcje w Skomielnej Czarnej. W przepięknej górskiej okolicy zajmowaliśmy się tematyką seksualności jako daru Boga, który to temat przybliżał nam o.Ksawery Knotz. W bardzo prosty sposób, bez zbędnego zażenowania czy skrępowania ojciec opowiadał o różnych aspektach przeżywania sfery seksualnej w małżeństwie, używając przy tym bardzo trafnych i obrazowych analogii. Podczas rekolekcji mieliśmy okazję wziąć udział w kilku niecodziennych wydarzeniach. Między innymi w uroczystym, osobistym odnowieniu przyrzeczeń małżeńskich, w specjalnym randkowym zasiadaniu, a także co było dla nas osobiście najważniejszym punktem tych rekolekcji w osobistej małżeńskiej adoracji, podczas której mieliśmy za zadanie porozmawiać ze sobą w bliskiej obecności Pana Jezusa o naszej sferze seksualnej. Każde małżeństwo miało czas dla siebie sam na sam z Panem. Rekolekcje uświadomiły nam, że seks jest częścią planu Bożego i przeżywany w sposób godny jest dobry i podoba się Panu Bogu. Niektóre konferencje (wszystkie bardzo ciekawe) zachęcają małżonków do kreatywności, dbania o swoją relację nie tylko seksualną, uświadamiają problemy płynące z chrześcijańskiego przeżywania płodności - nie jest to droga dla słabiaków :), a także stanowią źródło wiedzy o różnicach w przeżywaniu seksualności u mężczyzn i kobiet, co jest istotne gdyż może być źródłem wielu nieporozumień. Rekolekcje były dla nas również okazją do uświadomienia sobie, że istnieją trudniejsze momenty, podczas których warto zachować szczególną wrażliwość na małżonka i jego potrzeby. Podczas rekolekcji była sprawowana opieka nad dziećmi, dzięki czemu nasz synek nie boi się już zostawać pod opieką innych i jest gotowy do pójścia do przedszkola. Nam rekolekcje pomogły rozmawiać ze sobą o seksie bez skrępowania, co jest istotne gdyż niedługo zostaniemy nauczycielami NPR-u. Natomiast Pan Bóg obdarzył nas jeszcze jednym "owocem" rekolekcji w Skomielnej. Po półrocznym bezskutecznym staraniu się o drugie dziecko okazało się, że jesteśmy w ciąży a data jego poczęcia przypada właśnie na czas trwania rekolekcji.

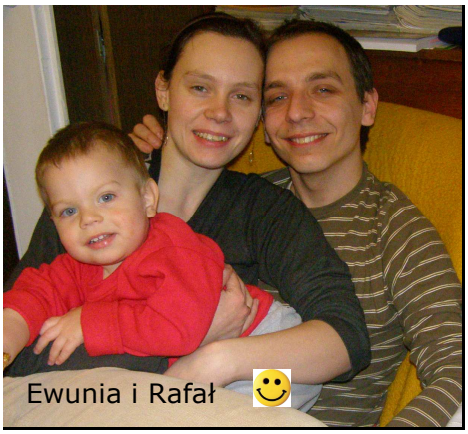
Ewunia i Rafał

**Rekolekcje „SEKSUALNOŚĆ DAREM BOGA” prowadził O. Ksawery Knotz W Skomielnej Czarnej w dniach 27 czerwiec – 3 lipiec 2009 r.**

Mimo, że sława Ojca Knotza dotarła do nas na długo przed rekolekcjami, to do samego tematu podchodziliśmy z zakłopotaniem i niepewnością. Wydaje to się tym dziwniejsze, że mamy aż , (a w tym przypadku okazało się, że tylko) 12 letni staż małżeński. Jednak ogromna wiedza i delikatność Ojca Knotza oraz cudowne doświadczenia z pracy w grupach, w których dzieliliśmy się przeżyciami małżeńskimi, ale również doznawaliśmy wsparcia i otuchy, spowodowały, że tuż po powrocie na prośby przyjaciół o krótką refleksję: jak było? Napisaliśmy:

***Rekolekcje O. Knotza były poruszające,***
***To, że byliśmy razem było super integrujące,***
***Miejsce było urzekające,***
***A doświadczenia uskrzydlające***.

Obecnie najważniejsze jest dla nas pytanie – czy coś się zmieniło w naszym życiu po rekolekcjach? Z całą mocą możemy odpowiedzieć, że tak. Przede wszystkim patrzymy na siebie z większą miłością i czułością. Okazuje się, że ***„można tak kochać o dziewiątej rano”*** * i mamy nadzieję, że będzie trwałym ***„największe odkrycie, że można tak kochać przez całuśkie życie”*** *.

Dziękujemy Bogu za Ojca Knotza, Maję i Leszka, którzy wszystko perfekcyjnie przygotowali, za wszystkie małżeństwa uczestniczące w rekolekcjach, a szczególnie za 3/5 naszej Ekipy, dzięki której czuliśmy się, jak w niebie .

Beata i Marcin Pińkowscy

* „Psalm Kochania” Zbigniew Książek, Piotr Rubik

## Co to jest:
## Ekipa + Dymarki Świętokrzyskie ... ?

**Odpowiedź: Wielka Wyprawa!**

Pierwsza w historii naszej Ekipy. Zaczęło się od pomysłu Asi i Piotrka, żebyśmy wyjechali razem na weekend 22-23 sierpnia w góry. Zosia z Jarkiem zarezerwowali miejsca w gospodarstwie agroturystycznym w Trzciance u podnóży Łysej Góry. W gospodarstwie, ku uciesze dzieci mieszkały też kozy i króliki. Pojechaliśmy wszyscy prócz Oli i Adama, Oni w tym czasie oczekiwali już na narodziny synka.

Ale po kolei…
My dojechaliśmy w sobotę w ciągu dnia, a nasza ekipa (Zosia i Jarek, Beatka i Marcin, Asia i Piotrek) zdążyła już zwiedzić kompleks pałacowy w Kurozwękach i buszować w labiryntach kukurydzy. A wieczorem razem smażyliśmy kiełbaski przy ognisku. Nie obyło się też bez „nocnych Polaków rozmów" gdy dzieci już zasnęły. Była to niewątpliwie miła część wyjazdu, pośmialiśmy się i odprężyliśmy bardzo.
Następnego dnia, po wspólnym śniadaniu (co przy 8 dzieci jest nie lada wyczynem organizacyjnym) pojechaliśmy do Sanktuarium Relikwii Krzyża Świętego – najstarszego polskiego sanktuarium na Mszę Św. Zwiedziliśmy też Muzeum Przyrodniczo-Leśne i karcery gdzie więziony był m.in. S.Bandera.
A potem do Nowej Słupi na Dymarki Świętokrzyskie, czyli: pokazy uzyskiwania żelaza, Rzymianie, Germanie, barbarzyńcy, bitwy, pokazy strojów, strzelanie z łuku, degustacja rzymskiego rarytasu – jabłek w miodzie, itd., itd.

Ale to nie miejsce było najważniejsze, tylko ludzie i czas spędzony z naszą ekipą. Czas wspólnego świętowania Eucharystii i niedzieli, czas nocnych rozmów, czas na bycie ze sobą, Czas na pielęgnowanie wspólnoty. 🙂

Pozdrawiamy naszą ekipę a wszystkim polecamy wspólne ekipowe wypady.

Agata i Tomek Tretter
Sektor Mazowiecki - Warszawa

## Wesele jak w Kanie ....

15 sierpnia 2009 – Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Piękny, słoneczny dzień, który bardzo głęboko wpisał się w historię życia naszej rodziny. Nasza córka Barbara i jej oblubieniec – Bogumił tego właśnie dnia przed Majestatem Bożym, ślubowali sobie miłość do końca ziemskiego życia. Wybrany przez nich dzień, był dla nas wielką radością, bowiem Maryja w szczególny sposób towarzyszy nam od początku naszej wspólnej drogi a podczas zaślubin naszej córki, która urodziła się w święto Matki Bożej z Lourdes, odczuwaliśmy Jej obecność w sposób niezwykły. Młodzi narzeczeni przygotowywali się na ten dzień przede wszystkim przez modlitwę, nowennę i codzienną Eucharystię. Bardzo im zależało, aby dzień ich zaślubin był wielkim świętem, nie tylko dla nich ale dla wszystkich, którzy wokół nich się zgromadzą. Bardzo starannie robiliśmy wszystkie przygotowania a było ich sporo, bowiem szykowaliśmy przyjęcie weselne na 150 osób.

Kiedy rozpoczął się etap największych przygotowań, mój małżonek – Joachim musiał iść do szpitala. Atak przyszedł nagle – zawał STEMI ściany przedniej serca. Byliśmy zaskoczeni tą sytuacją, serca nam drżały z troski, aby Achim przeżył - ale także ufaliśmy Bogu wiedząc, że nic bez Jego woli się nie dzieje. Kiedy znalazłam się przy jego łóżku szpitalnym, pierwsze co zrobiliśmy to odmówiliśmy razem Magnificat oddając nasze życie w opiekę Matce Bożej. To była najpiękniejsza nasza modlitwa małżeńska. A potem kilka telefonów do naszych przyjaciół z END z prośbą o modlitwę.

Kochani! Ze wzruszeniem wspominamy te trudne dla nas chwile i przesyłamy Wam nasze gorące podziękowania. Czuliśmy „morze" modlitwy płynącej z Waszych serc. To było niesamowite uczucie, które dawało nam dużo nadziei i siły. Achim bardzo szybko został przewieziony do Polsko – Amerykańskiej Kliniki Serca w Ustroniu i tam od razu wykonano mu koronarografię i wieńcową angioplastykę. Jego stan zdrowia szybko się poprawiał, mieliśmy cichą nadzieję, że Bóg da nam tę łaskę, abyśmy pobłogosławili naszą córkę i Jej narzeczonego na wspólną drogę życia w sakramencie małżeństwa.
Tak bardzo tego pragnęliśmy! Dziś możemy powiedzieć, że Bóg jest nieskończony w swoim miłosierdziu, bowiem udzielił nam tyle łask i miłosierdzia a naszego szczęścia nie jesteśmy w stanie wyrazić – nasz dom napełnił się wielką radością, mogliśmy być znów razem, a Młoda Para z naszym błogosławieństwem udała się do Kościoła Św. Brata Alberta, gdzie o 13.00 rozpoczęła się uroczysta Eucharystia, w czasie której udzielili sobie sakramentu małżeństwa.

Nasz syn – Łukasz pobłogosławił ich związek. Kościół był wypełniony naszymi przyjaciółmi. Eucharystia, którą koncelebrowało czterech kapłanów, rozpoczęła się hymnem „Bogurodzica", która wprowadziła wszystkich w nastrój wielkiego wydarzenia. Bogumił czytał Słowo Boże, Barbara śpiewała psalm responsoryjny, oboje nieśli dary ofiarne na ołtarz, obok którego stała ich Ikona Św. Rodziny. Na ołtarzu paliła się ich świeca małżeńska. Oczywiście nie brakowało pięknych śpiewów w wykonaniu młodzieży akademickiej beczki krakowskiej. Młoda Para wniosła tyle Bożej Miłości i Pokoju w atmosferę przeżywanej Eucharystii, że wiele osób mówiło: „na takim ślubie jeszcze nie byliśmy".
My znaliśmy tajemnicę tych pięknych przeżyć, wiedzieliśmy również komu zawdzięczamy naszą miłość i radość. Na prośbę Basi i Bogumiła życzenia były prawie bez kwiatów, ale za to pełna puszka pieniędzy dla biednych.

A potem było wesele również piękne jak ślub i prawie jak w Kanie Galilejskiej. Czuliśmy obecność Maryi i Jezusa, z tą tylko różnicą, że nie zabrakło wina. Cud przemiany był w naszych sercach. Zabawę rozpoczęła Para Młoda pięknym polonezem, w którym wszyscy braliśmy udział, a potem były różne niespodzianki jak np. występy muzyczne przyjaciół, brata Łukasza i Pawła, film o życiu Państwa Młodych, biesiadowanie, wspólne śpiewy, różne zabawy i oczywiście tańce dla każdego. W kuchni pracowali małżonkowie z naszej ekipy, dlatego posiłki były podawane z sercem i w obfitości.
Młodzi małżonkowie w otoczeniu swojej rodziny i przyjaciół, zachęcani do zabawy przez małżonków – wodzirejów – Monikę i Pawła, bawili się do późnych godzin nocnych. Oczywiście nie zabrakło akcentu z „Nocy i dni", kiedy Barbara zaśpiewała swojemu Bogumiłowi „Kochaj mnie." Wesele zakończono pięknym tańcem i śpiewem przy świecach, akcentując piękno miłości.
Młoda Para na koniec określiła ten czas dla nich jako piękne rekolekcje. My też tak czuliśmy, dlatego wielbimy Boga i Jego Matkę za wszystko co dla nas uczynili. Również za Ruch END. Piękno tej wspólnoty polega właśnie na wzajemnej pomocy a my tego tak bardzo doświadczyliśmy.
Bogu niech będzie chwała ! Magnificat! Małgorzata i Joachim

## Licheńskie Spotkania Rodzin.

W ostatnią niedzielę sierpnia 2009r. razem z naszymi przyjaciółmi z Lichenia i Poznania uczestniczyliśmy w Licheńskich Spotkaniach Rodzin –pikniku z mamą i tatą.
Rozpoczęło się ono konferencją ks. Piotra Pawlukiewicza -„Szczęśliwi w małżeństwie — to możliwe", którą pokrótce chcielibyśmy streścić.

Aby być szczęśliwym w małżeństwie potrzeba dużo siły i mądrości! Ale skąd brać tę siłę, kiedy często nie możemy dać sobie rady sami ze sobą? Kiedy często nasza postawa, nasze słowa, zachowania to zwykła gra! Kiedy mówimy to czego nie myślimy?! Gramy nie wiedząc nawet kiedy?
Żeby mieć siłę człowiek musi wrócić sam do siebie. To Pan powie jakim ja jestem, szukajmy siebie u Pana!
W Księdze Rodzaju czytamy, że mężczyzna - Adam został stworzony zanim Bóg stworzył świat, kiedy świat był jeszcze dziki. Kobieta – Ewa została stworzona już w raju! Mężczyzna jest u siebie, kiedy szuka męskości, jest stworzony do wielkości. Kobieta zaś po to, by podziwiać i chwalić męża. Kobieta pobudza mężczyznę do życia swoim pięknem — tak wymyślił Bóg! Mężczyzna zmienia świat aktywnością, kobieta przez swoje piękno, ale piękno w głębokim znaczeniu tego słowa. Piękna kobieta to kobieta radosna, pogodna, czuła i czysta, pełna pokoju serca! – niezależnie od wieku. Nawet 80-latka może być piękniejsza od młodej, zgrabnej modelki – smutnej, rozdrażnionej, bez pokoju serca! To konfesjonał jest najlepszym gabinetem piękności!
Dlatego kobieta powinna troszczyć się o swoje piękno, bo wtedy mężczyzna zrobi dla niej wszystko!
Szatan, żeby rozbić małżeństwo przede wszystkim podważa poczucie piękna kobiety, która przestaje wierzyć w swoje piękno, nie wierzy, że mąż jest nią zachwycony, zaczyna nim rządzić.
Żeby w małżeństwie nie dochodziło do kłótni, nieporozumień trzeba znać swoje temperamenty, oczekiwania. Kobieta chce, aby mężczyzna mówił jej, że jest piękna, chce być wysłuchana! Mężczyzna jest stworzony do rzeczy wielkich, do rozwiązywania problemów, chce budzić podziw u kobiety! Wielkość mężczyzny to wielkość kobiety.
A kłótnie w małżeństwie wynikają z tego, że jesteśmy słabi. Kiedy żona gada, gada, gada mężczyzna musi mieć siłę wziąć ją w ramiona, przytulić! Najważniejsza w domu jest delikatna żona, ale rządzi mąż ochroniarz, który na wzór Jezusa powinien służyć, powinien umieć umyć nogi!

Najważniejsza w domu jest delikatna żona, ale rządzi mąż ochroniarz, który na wzór Jezusa powinien służyć, powinien umieć umyć nogi!

Siła, zarówno mężczyzny jaki i kobiety zależy od imienia, które nosi w swoim sercu! To imię - to męskość mężczyzny i kobiecość kobiety nadane przez swojego ojca. Mężczyzna musi usłyszeć od swojego ojca, że jest dzielny; kobieta, że jest piękna!
Coraz częściej jednak zdarza się, że nie dostaje się swego imienia gdyż dzieci wychowywane są bez ojca. A matka nie nada imienia. Często nadaje się imiona przeklęte np. nieudacznik, głupiec, laluś, które są przyczyną, że nawet już jako osoby dorosłe – zatrzymują się na poziomie małego dziecka, gdyż ciągle mają w pamięci swoje przezwisko czy przeklęte imię.
Dlatego tatusiowie powinni brać swoje córki na kolana, mówić im, że są piękne, chłopcom, że są mądrzy i dzielni!
Aby zmienić swoje przeklęte imię trzeba zwrócić się do Boga, poszukać siebie u Pana poprzez rozważanie Pisma Św., modlitwę, Sakramenty! Trzeba znaleźć swój kościół, swoje rekolekcje, swojego księdza – wszystko po to, by odzyskać swoje imię!
Zaraz po konferencji Księdza Piotra Pawlukiewicza w Bazylice odbyła się Msza św., którą odprawił Biskup Dembowski. Jakiż to piękny widok, kiedy to bazylika, w której jest ok.3500 miejsc siedzących dosłownie pękała w szwach!
W kazaniu Biskup podkreślał, że Bóg jest Miłością i jedynym sposobem aby okazać, że Go kochamy to zachowywać Jego przykazania. I jak mówił Jan Paweł II – Przykazania są zadane nam przez Boga, abyśmy według nich postępowali i dane nam dla naszego dobra!
Na zakończenie Biskup udzielił specjalnego błogosławieństwa wszystkim dzieciom na nowy rok szkolny.

Następnie razem z innymi rodzicami i dziećmi wzięliśmy udział w pikniku. Był występ chórku dziecięcego „Jutrzenka" z Lichenia , zespołu z Konina. Wielkim zainteresowaniem dzieci cieszył się pokaz różnych sztuczek iluzjonisty.
„Chłopaki z naszej paki" prowadziły gry i zabawy, w których udział brały przede wszystkim dzieci ale również rodzice. Zabawom i pląsom nie było końca!
Gwoździem programu był występ „Arki Noego", który zakończył radosne świętowanie!

Bardzo dziękujemy organizatorom Licheńskich Spotkań Rodzin oraz proboszczowi Stanisławowi za możliwość przedstawienia naszego Ruchu END wszystkim obecnym na pikniku i zaproszenia małżeństw do pielęgnowania Sakramentu Małżeństwa na drodze, którą proponuje nasz Ruch. Bóg zapłać!

Iza i Andrzej

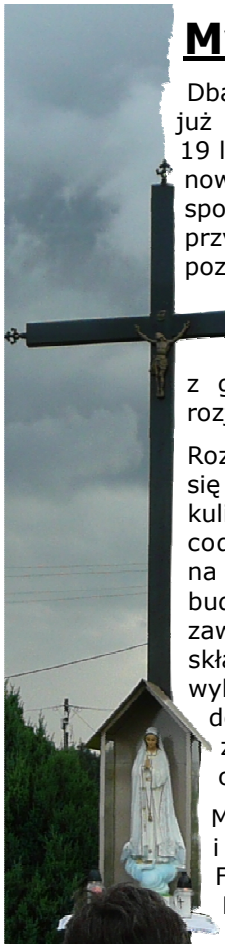

# My od siebie nie odpoczywamy.

Dbając o dobre kontakty i wypełniając charyzmat ruchu już w maju zaplanowaliśmy wspólne lipcowe grillowanie. Dnia 19 lipca niestraszna była nam pogoda, która co chwilę przynosiła nową porcję deszczu, wszyscy zgodnie z umową podążaliśmy na spotkanie z przyjaciółmi. Cała ekipa wilczyńska – 6 małżeństw, przybyła w komplecie, nie zabrakło także gości z ekipy poznańskiej, którzy musieli pokonać dystans ponad 100 km. Wszystko było doskonale zorganizowanie, zebraliśmy się wspólnie przy stole mieszczącym ponad dwadzieścia osób. Gospodarze czekali z grillowanymi przysmakami, i promiennymi uśmiechami, które rozjaśniały najciemniejsze chmury.

Rozmów wydawało się nie być końca … Dzieci bawiące się w ogrodzie, żony wymieniające się doświadczeniami kulinarnymi, mężowie odpoczywający od trudności dnia codziennego wymieniali doświadczenia … z pracy, na przykładzie domku, który na miejscu naszego spotkania budują Grażyna i Franciszek. Największą niespodzianką były zawody zorganizowanie przez Rafała, na które między innymi składało się strzelanie z wiatrówki gdzie mężczyźni mogli się wykazać precyzją i opanowaniem, a dumne żony dzielnie dopingowały i zliczały wyniki. Dzięki hojności organizatora zawodów nie zabrakło nagród rzeczowych, które wzbudziły ogólny zachwyt.

Mimo chłodnego popołudnia nasze serca były gorące i przepełnione modlitwą przy pobliskiej figurze Matki Boskiej Fatimskiej, którą uczciliśmy wspólnym śpiewem Magnificat. Radość spotkania była ogromna, cieszymy się z możliwości spotkania poza rokiem formacyjnym, dlatego też od razu ustaliliśmy termin kolejnego wakacyjnego grilowania. Zauważmy potrzebę spotkań nie tylko modlitewnych i formacyjnych, które pomagają nam jeszcze bardziej i lepiej się poznać. Wtedy właśnie jest czas aby podzielić się naszymi troskami i radościami, a wspólne przeżycia pomagają nam budować wspólnotę opartą na zaufaniu, które tak bardzo potrzebne jest w ekipie.

**Ekipa**
**WILCZYŃSKA**
**SEKTOR**
**WIELKOPOLSKI**

# Rok z Henri Caffarelem

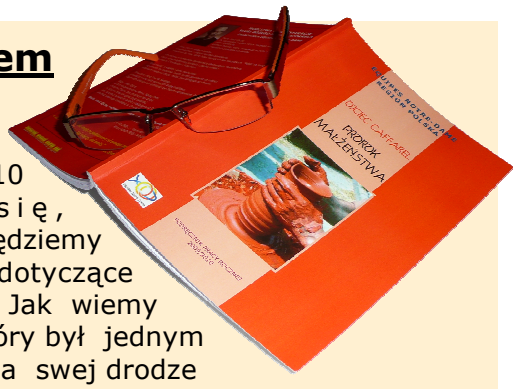


Po otrzymaniu materiałów formacyjnych na rok 2009/2010 bardzo ucieszyliśmy się, że na kolejnych spotkaniach będziemy zgłębiać myśli O.Caffarela dotyczące realizacji Sakramentu Małżeństwa. Jak wiemy jest to temat bardzo obszerny, który był jednym z głównych jakimi zajmował się na swej drodze kapłańskiej.

***Nigdy za dużo Caffarela !***

Wiemy o tym dobrze, bo bardzo chętnie czytaliśmy materiały, które zamieszczane były w Listach END, a także przygotowując się do rekolekcji: „Henri Caffarel – zagubiony w Bogu" wczytywaliśmy się uważnie w Jego wypowiedzi, aby je zrozumieć, a wskazówki jakie nam daje wcielać w życie. Wszystkie te wypowiedzi ukierunkowują każdego z nas na Chrystusa i na Jego naukę. Jednak z realizacją tej nauki jest różnie. Dlatego chętnie znów sięgniemy do fragmentów wypowiedzi O.Caffarela, aby je przemodlić, starać się zrozumieć, zaczerpnąć z przemyśleń innych małżeństw naszej ekipy. We wszystkich artykułach O.Caffarela dotyczących małżeństwa nieustannie zadziwiają nas „nowoczesne" – jak na ówczesne czasy, spojrzenie na małżeństwo. To On ukazał wielkość i piękno powołania do małżeństwa i wyprzedzając wskazania Soboru Watykańskiego II podkreślał, że ***„małżeństwo jest drogą ku świętości"***. Nie bał się wygłaszać swoich nowatorskich poglądów na 15 lat przed Soborem Watykańskim II, przed uznaniem przez Kościół pojęcia „duchowości małżeńskiej" i przed wyniesieniem na ołtarze pierwszych małżonków. Kardynał Lustiger tak mówił: ***„Nie nadużywajmy słowa prorok, tylko Bóg ich wyznacza. A jednak mówiąc o O.Caffarelu używam tego terminu.(...). Idąc proponowaną przez niego drogą rozumiemy lepiej to, co dzisiaj przeżywamy, on jakby przeczuwał, przygotowywał nas do obecnej sytuacji".***

W swoich wypowiedziach O.Caffarel nieustannie ukazywał, że prawdziwa miłość ludzka jest zakorzeniona w miłości Bożej i nawołuje nas abyśmy byli „poszukiwaczami Boga" i odkrywali Jego miłość. Często mówił o sobie; ***„ Chrystus, który dał mi się poznać, posługuje się mną, aby dać się poznać innym"*** dlatego zechciejmy skorzystać z tej możliwości poznania Chrystusa jaką proponuje nam założyciel naszego ruchu . M.M.D.

**TERMINY REKOLEKCJI DLA MAŁŻONKÓW 2009/2010**

| Termin | Miejsce | Temat |
|---|---|---|
| **PAŹDZIERNIK 2009** | | |
| 09-11 | Żdżary | Sesja dla par pilotujących i łącznikowych. |
| **LISTOPAD 2009** | | |
| 06-08 | Żdżary | Sesja dla par odpowiedzialnych ER i ES. |
| 27-29 | Żdżary | Modlitwa w ciszy. Prow.: Ks. P.Ostański |
| **GRUDZIEŃ 2009** | | |
| 04-06 | Pszów k/Rybnika | Modlitwa w ciszy. |
| **STYCZEŃ 2010** | | |
| 22-24 | Olsza k/Rogowa | Humane Vitae.<br>Prowadzenie: ks. Karol Meissner. |
| **LUTY 2010** | | |
| 12-14 | Ciechocinek | Reguła Życia. Prowadzenie: ks.A.Bajorski |
| **MARZEC 2010** | | |
| 05-07 | Morasko k/Poznania | Połóż mnie jak pieczęć na Twym sercu.<br>Prowadzenie: Ks. W Hudek |
| 12-14 | Kluczbork | Usiądźmy razem. |
| **KWIECIEŃ 2010** | | |
| 09-11 | Olsza k/Rogowa | Źródła Bożego MIŁOSIERDZIA na drodze małżeństwa sakramentalnego. ks.W.Zyśk |
| **KWIECIEŃ/MAJ 2010** | | |
| 30.04-<br>-03.05 | Żdżary | Komunikacja w rodzinie.<br>**Na rekolekcje można zabrać dzieci.** |
| **LIPIEC/SIERPIEŃ 2010** | | |
| 26.07-<br>-01.08 | Skomielna | Seksualność darem Boga.<br>Prowadzenie: ks. Ksawery Knotz OFMCap<br>**Na rekolekcje można zabrać dzieci.** |
| **SIERPIEŃ 2010** | | |
| 09-15 | Żdżary | Psychologia płciowości<br>Prowadzenie: ks. Karol Meissner.<br>**Na rekolekcje można zabrać dzieci.** |

**ZGŁOSZENIA NA REKOLEKCJE: rekolekcje@end.win.pl**

**PARY ODPOWIEDZIALNE EQUIPES NOTRE-DAME**

REGION POLSKA
Maria i Leszek KUKUŁKA, e-mail: end@end.win.pl

SEKTORY

MAZOWIECKI: Marzenka i Michał MAMCZARZ, e-mail: mazowsze@end.win.pl
ŚLĄSKI: Agnieszka i Leszek KACZANOWSCY, e-mail: slask@end.win.pl
WIELKOPOLSKI: Izabela i Andrzej Zagrobelni, e-mail: wielkopolska@end.win.pl
KUJAWSKI: Hanna i Kazimierz BREZOWIE, e-mail: kujawy@end.win.pl
BIAŁORUŚ: Наталя й Павел ЛЯШКОВЙЦ, e-mail: pavelend@tut.by